



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 15 marca 2017
r. [\[Multimedia\]](#)

Miłość to nie telenowela

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dobrze wiemy, że wielkim przykazaniem, które zostawił nam Pan Jezus, jest przykazanie miłości: miłowania Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem, a także miłowania bliźniego jak siebie samego (por. *Mt 22, 37-39*), jesteśmy więc wzywani do miłości, do miłości bliźniego. I to jest nasze najwyższe powołanie, nasze powołanie w pełnym tego słowa znaczeniu; a z nim jest też związana radość płynąca z nadziei chrześcijańskiej. Ten kto kocha, odczuwa radość płynącą z nadziei, że zdoła spotkać wielką miłość, którą jest Pan.

Apostoł Paweł we fragmencie Listu do Rzymian, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, przestrzega nas: jest ryzyko, że nasza miłość bliźniego będzie obłudna, że nasza miłość będzie obłudna. Musimy zatem zadać sobie pytanie: kiedy pojawia się ta obłuda? I w jaki sposób możemy się upewnić, że nasza miłość jest szczerą, że nasza miłość bliźniego jest autentyczna? Że nie udajemy miłosiernych lub że nasza miłość nie jest telenowelą: że jest szczerą, potężną...

Obłuda może zakraść się wszędzie, również *do naszego sposobu kochania*. Dzieje się tak, kiedy nasza miłość jest interesowna, kiedy pobudką do niej są osobiste interesy; a ileż jest miłości interesownych... kiedy posługa charytatywna, w której wydaje się, że dajemy z siebie wszystko, pełniona jest na pokaz lub po to, żeby poprawić sobie samopoczucie: «Ależ jestem dobry!» Nie, to jest obłuda! Lub też kiedy zabiegamy o rzeczy, które pozwalają dobrze wypaść, by popisać się naszą inteligencją bądź naszymi umiejętnościami. Za tym wszystkim stoi fałszywa, zwodnicza idea, zgodnie z którą jeśli kochamy, to dlatego, że jesteśmy dobrzy; tak jakby miłość bliźniego była tworem człowieka, wytworem naszego serca. Tymczasem miłość bliźniego jest przede wszystkim *łaską*, darem; zdolność do miłości jest darem Boga, i musimy o niego prosić. A On obdarza nim chętnie, jeśli o to prosimy. Miłość bliźniego jest *łaską*: polega na pokazywaniu nie tego, czym jesteśmy, ale tego, czym Pan nas obdarza, a co my w sposób wolny przyjmujemy; i nie

może się wyrazić w spotkaniu z innymi, jeśli wcześniej nie zrodzi się ze spotkania z łagodnym i miłosiernym obliczem Jezusa.

Paweł zachęca nas, byśmy uznali, że jesteśmy grzesznikami i że również nasz sposób kochania jest naznaczony przez grzech. Jednocześnie jednak staje się zwiastunem *nowego przesłania*, *przesłania nadziei*: Pan otwiera przed nami drogę wyzwolenia, drogę zbawienia. Jest to możliwość, byśmy i my żyli wielkim przykazaniem miłości, stawali się narzędziami miłości Boga. A dzieje się to, gdy pozwalamy, by nasze serce uzdrowił i odnowił zmartwychwstały Chrystus. Zmartwychwstały Pan, który żyje wśród nas, który żyje z nami, potrafi uzdrowić nasze serce: czyni to, jeśli o to poprosimy. To On nam pozwala, w naszej małości i ubóstwie, doświadczyć współczucia Ojca i sławić cuda Jego miłości. Staje się wówczas zrozumiałe, że wszystko, co możemy przeżyć i zrobić dla braci, nie jest niczym innym jak odpowiedzią na to, co Bóg uczynił i dalej czyni dla nas. A wręcz sam Bóg, zamieszkując w naszym sercu i w naszym życiu, wciąż staje się bliski i służy wszystkim tym, których spotykamy codziennie na naszej drodze, począwszy od ostatnich i najbardziej potrzebujących, w których On jako pierwszy się rozpoznaje.

Zatem apostoł Paweł tymi słowami chce nie tyle robić nam wyrzuty, ile *dodać nam otuchy i ożywić w nas nadzieję*. Wszyscy bowiem doświadczamy tego, że nie żyjemy w pełni lub tak, jak powinniśmy, przykazaniem miłości. Ale i to jest łaską, bo pozwala nam zrozumieć, że sami z siebie nie potrafimy kochać naprawdę — potrzebujemy, żeby Pan nieustannie odnawiał ten dar w naszym sercu poprzez doświadczenie Jego nieskończonego miłosierdzia. A wówczas rzeczywiście zaczniemy na nowo doceniać rzeczy małe, rzeczy proste, zwyczajne; zaczniemy na nowo doceniać wszystkie te małe rzeczy codzienne i będziemy zdolni kochać innych tak, jak ich kocha Bóg, pragnąc ich dobra, a więc by byli święci, by byli przyjaciółmi Boga; i będziemy się cieszyli z możliwości zbliżania się do ubogich i pokornych, tak jak Jezus czyni w stosunku do każdego z nas, kiedy oddalamy się od Niego; pochylania się do stóp braci jak On, dobry Samarytanin, czyni wobec każdego z nas przez swoje współczucie i swoje przebaczenie.

Drodzy bracia, to co nam przypominał apostoł Paweł, jest sekretem, byśmy — posłużę się tu jego słowami — jest sekretem, byśmy «*weselili się nadzieją*» (Rz 12, 12): weselili się nadzieją. Byśmy odczuwali radość płynącą z nadziei, wiemy bowiem, że w każdych okolicznościach, nawet najbardziej niesprzyjających, a także w naszych upadkach, miłość Boga nie ustaje. Toteż z sercem, które nawiedza i w którym mieszka Jego łaska i Jego wierność, żyjemy w radosnej nadziei, że uda się nam odwzajemnić poprzez braci, na ile potrafimy, wielkie dary, które codziennie otrzymujemy od Niego. Dziękuję.

Do Polaków:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Bracia i siostry, czas Wielkiego Postu jest szczególnie sposobny, abyśmy otwierali serca na łaskę miłosierdzia Boga i doświadczyli Jego miłości. Z rodzącą się z tego doświadczenia nadzieją idźmy do braci, szczególnie do tych, którzy potrzebują

miłości i konkretnego wsparcia, aby nasze świadectwo pomogło im stawać się przyjaciółmi przebaczonego Boga. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy!

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana